

## Miłość Bliźniego

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

**M**iłość bliźniego to na pewno piękne hasło. Nie! To na pewno najpiękniejsze hasło na świecie! Miłuj bliźniego swego jak siebie samego to piękne hasło ale podkreślające równocześnie egocentryzm człowieka. Sławny cadyk Nachman z Braclawia pewnego razu rozmawiał z Żydem, który mało się w religii orientował. Ten Żyd zapytał go: Rebe powiedz ty mi co to jest to Prawo (Tora)? Ja tobie powiem ot tak: Kochaj bliźniego swego - ot i całe Prawo. Ten cadyk bardzo dobrze to ujął, ponieważ osiem z dziesięciu przykazań można wyprowadzić z przykazania miłości bliźniego. No bo przecież jak się miłuje drugiego człowieka, to się go nie okrada, nie zabija, nie podrywa mu się żony, rodzice to też bliźni itd. Właściwie dekalog to po prostu osiem konkretyzacji przykazania o miłości.

Tak piękne i uniwersalne jest przykazanie o miłości bliźniego.

Piękne ogólnie i z daleka.

A jak to wygląda z bliska czyli konkretnie i dokładnie?

Po pierwsze dla Żyda bliźni to drugi Żyd obrzezany, i wierzący w Jahwe. Wynika to ewidentnie z wielu tekstów Starego Testamentu. Jeśli to kogoś ciekawi, to może sobie sam wyszukać wiele takich ustępów. Ja przytoczę tylko jeden: Gdy Żydzi doszli wreszcie do Ziemi Obiecanej to się okazało, że ta ziemia jest zamieszkała przez ludy autochtoniczne. Żydzi zgodnie z wolą bożą przystąpili do wymordowania tego ludu w całości czyli razem z kobietami i dziećmi. Bóg w tym osobiście pomagał a hasłem, do udzielenia tej pomocy w mordowaniu dotychczasowych mieszkańców Palestyny, było unoszenie rąk przez Jozuego. W tamtych czasach nie było broni o dużym zasięgu. Autochtonów palestyńskich mordowano drogą rozbijania im głów maczugami i kamieniami, przebijania ich ciał mieczami i włóczniami no i przez tratowanie rannych. W taki to sposób Żydzi przy pomocy naszego Boga Ojca robili sobie miejsce czyli jak to Hitler nazywał „Lebensraum” (Przestrzeń Życiową). Jezus był Żydem bardzo religijnym, co wielokrotnie podkreślał. Religia żydowska, to najbardziej nacjonalistyczna religia Starego Świata. Gdy pewnego razu kobieta (Fenicjanka z Syrii) przyszła prosić Jezusa o pomoc dla swojej córeczki, to Jezus określił jej dziecko jako szczenię czyli dziecko psa, a matkę zrugął, że się ośmiela jego, Żyda prosić o pomoc niewiernemu dziecku. Tutaj trzeba zaznaczyć, że dla Żyda pies, świnia i wąż to były pogardzane, trefne czyli nieczyste zwierzęta.

Jest więc oczywiste, dla wszystkich Żydów z Jezusem na czele, że ludzie dzielą się na obrzezanych wyznawców Jahwe, których należy kochać a reszta to są psy nieczyste, których zabijanie jest jak najbardziej uzasadnione. Właściwie, to Jezus idzie dalej bo dzieli ludzi na naród wybrany i resztę. Z tego wynika, że jest to podział nie tylko religijny ale narodowościowy, zaś wymordowanie autochtonów Palestyny to typowy przykład czystki etnicznej a więc zbrodni ludobójstwa popełnionej przy współdziałaniu naszego Boga Ojca.

Tutaj dochodzimy do pierwszej konkretyzacji zasady miłości bliźniego. Zasada ta w rozumieniu jesusowym jest zasadą zdecydowanie rasistowską i nie przystoi ludziom o demokratycznych poglądach. Jednak samo rozpowszechnianie biblii nie jest karane w Polsce, mimo że rozpowszechnianie zasad rasistowskich jest u nas karalne.

Jezus w miarę historyczny, czyli przed śmiercią, posyłając apostołów nakazuje im pełną izolację od niewiernych: Do domów ich nie wchodźcie, posiłków z nimi nie spożywajcie. Ten sam Jezus po zmartwychwstaniu mówi: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. Oczywiście byłoby naiwnością uważać, że to Jezus, tak nienawidzący te „psy nieczyste”, nagle zmienił się w kosmopolitę. Po prostu kiedy rzeczywisty twórca katolicyzmu Święty Paweł z Tarsu postanowił rozszerzyć naukę katolicką (stąd katolicka — czyli powszechna) na ludy kultury greckiej czyli tak zwanych hellenistów, to musiał zrezygnować zarówno z obrzezania jak i z żydowskiego nacjonalizmu.

Jak widać miłość do wszystkich ludzi, to wcale nie nauka nacjonalistycznego Żyda Jezusa, lecz obywatela rzymskiego, zhellenizowanego Żyda Pawła. Tutaj należy wspomnieć, że stosunek Żydów ortodoksyjnych (wyznawców Jahwe) do Rzymian i Greków był wrogi ale do zhellenizowanych Żydów był pełen zarówno nienawiści jak i pogardy, bo byli to zdrajcy i odszczepieńcy.

Od tego momentu mamy już miłość do wszystkich ludzi na świecie. Oczywiście

najwyższym dobrem dla katolika jest być katolikiem, bo jest to warunek konieczny, podstawowy i niezbędny do zbawienia od czasów najdawniejszych (do czasów pontyfikatu Jana Pawła II **wyłącznie**). Każdy despotyzm cechuje się nieodmiennie zasadą uszczęśliwiania ludzi bez względu na ich wolę bycia szczęśliwymi na sposób preferowany przez despotę. Stąd uszczęśliwianie na siłę.

Działalność Świętego Oficjum, śledztwa i sądownictwo inkwizycyjne, oparte na najbardziej wymyślnych torturach, wymordowanie Indian w Ameryce Północnej i duże sukcesy w mordowaniu Indian Ameryki Środkowej i Południowej to wszystko było robione w ramach realizacji miłości bliźniego.

Miłość bliźniego może być trochę, no troszeczkę selektywna. Komuniści nie działali w imię miłości wszystkich ludzi, lecz jedynie w imię szczęścia ludu pracującego miast i wsi, a ilość ludzi zamęczonych, celowo zagłodzonych na Ukrainie i wymordowanych na zasadzie wyroków sądowych w ZSRR była większa niż straty w ciągu całej Wojny Ojczyźnianej.

Hitler spowodował śmierć wielu milionów podludzi, których nienawidził ale śmierć dwudziestu milionów Niemców, czyli tych nadludzi, których tak ukochał, że chciał dla nich zbudować Tysiącletnią Rzeszę to też jego zasługa.

Jak widać zarówno z działań Kościoła katolickiego od czasów kontrreformacji jak i z usiłowań Stalina i Hitlera, zasada miłości do człowieka świetnie nadaje się do celowego zamęczenia na śmierć ludzi. Zaś o ilości tych zamordowanych w okrutny sposób ludzi nie przesądza sama zasada miłości lecz możliwości techniczne tego mordowania.

Moim skromnym zdaniem na tej liście ludzi, którzy w imię miłości bliźniego czynili zbrodnie miłym wyjątkiem jest Matka Teresa z Kalkuty. Co prawda ona też działała w imię miłości bliźniego, ale to, że **miliony dolarów** napływające do jej zgromadzenia **każdego miesiąca** gdzieś zniknęły a ludziom w jej domach dla śmiertelnie chorych, gdy prosili o środki przeciwbólowe Matka Teresa tłumaczyła, że to Jezus ich całuje — jednak zbrodnią nie jest. To że jak sama była chora to zamiast kuracji przy pomocy pocałunków Jezusa leczyła się w drogich prywatnych europejskich klinikach dwukrotnie, też jako zbrodni zakwalifikować nie można. Poza tym te setki milionów dolarów które Matka Teresa otrzymywała w ciągu lat swojej działalności na cele charytatywne, co prawda zniknęły, ale nie ma powodów przypuszczać, że poszły one na jakąś prywatę. Jest już dzisiaj pewne, że te pieniądze zostały przeznaczone na główny cel jej życia, to jest zostania świętą. Ponieważ o tym nie decydują ani cierpiący ubodzy ani zajęty całowaniem tych chorych Jezus, więc rozsądne było posyłać ten ciężki szmal do Watykanu, rzeczywistego dysponenta kanonizacji. Rozsądne i skuteczne jak już dzisiaj widać.

Tutaj zrobimy dygresję o charakterze semantycznym. Słowo Kościół katolicki ma co najmniej trzy znaczenia: Architektoniczne — dom boży, czyli budynek kościoła. Organizacyjne — wspólnota wszystkich wiernych. No i najmniej przez księży objaśniane znaczenie, a mianowicie przywódców doktrynalnych. No bo jeśli księża tak często mówią: Kościół naucza... Kościół nakazuje... Kościół zabrania... To przecież tak mówiący nie ma na myśli ani budynku ani wszystkich wiernych, bo do grona tych ostatnich należą zarówno ludzie tak ubodzy duchem, że nikogo nauczać prawd wiary nie potrafią jak też przymusowi katolicy czyli świeżo ochrzczone niemowlęta.

Ja nie wiem ilu jest dorosłych ludzi, którzy poważnie wierzą w to co głosi Kościół katolicki. Ja ich po prostu nie widzę. Założmy jednak, że takowi istnieją. W ostatnio omawianym sensie stosowane są następujące nazwy: Kościół Chrystusowy, Kościół Dobrej Nowiny, Kościół Zbawiciela i wiele innych. Każda podkreśla przywódczą rolę Jezusa w tym Kościele. Jeśli szefem Kościoła katolickiego jest Jezus a hierarchia tego kościoła wypełnia wolę bożą, to mnóstwo przestępstw i okrutnych zbrodni które składają się na historię Kościoła katolickiego chociażby ostatnich czterystu lat obarcza przede wszystkim przywódcę tego Kościoła czyli Jezusa. W tej kwestii istnieją dwie możliwości logiczne:

Zbrodnie Kościoła katolickiego są działaniami zgodnymi z wola bożą i Jezus ponosi za nie pełną odpowiedzialność.

Zbrodnie Kościoła katolickiego są wynikiem działania nieomylnych zastępców Boga na ziemi a Jezus jedynie pozwala na ich popełnianie, patrząc spokojnie na tysiące mordowanych w okrutny sposób przez Kościół katolicki ludzi i nie interweniuje, mimo, że jak na weselu zabrakło alkoholu (dla już pijanych ludzi), to zrobił z wody wino, żeby było bardziej wesoło. W tym wypadku Jezus ponosi jedynie pośrednią odpowiedzialność za te zbrodnicze działania Kościoła.

Ponieważ osobiście nie wierzę w boskość Jezusa, więc powyższe rozumowanie istotne dla katolika, dla mnie nie ma znaczenia. Ja się tylko dziwię tym ludziom, którzy wiedząc o tym, że przez całe wieki hierarchowie Kościoła katolickiego **w imię Jezusa** popełniali tak straszne

zbrodnie, mogą ufać tym samym ludziom wyłącznie dlatego, że głoszą oni naukę **w imię Jezusa!** Być może istnieją jakieś dodatkowe powody obdarzania zaufaniem nauki głoszonej przez księży, ale ja ich nie znam.

Teraz omówię zasadę miłości bliźniego w wersji nam współczesnej, bo w odniesieniu do przeszłości, to Kościół katolicki stosuje zasadę łapaj złodzieja. Oczywiście do chwili złapania. Po tym momencie, gdy już zostanie złapany za rękę mówi: To nie moja ręka!

Jezus piętnował faryzeuszy za ich hipokryzję, modły na pokaz, traktowanie innych jako *am haarec* czyli motłoch a głównie za demonstracyjne ofiary pieniężne, stanowiące minimalną część faktycznie posiadanych dóbr.

A jak postępuje w tym względzie nasz kler obecnie? Kościół katolicki to jedyna instytucja, która nie prowadzi jawnej księgowości. Stwarza to ogromne pole do przestępstw finansowych. Jeśli w jakiejś instytucji, na przykład w nowo zbudowanej giełdzie spożywczej ludzie tą giełdą dysponujący chcą ukraść kilkaset tysięcy złotych, to idą do księdza biskupa Zapylaka i proszą go o poświęcenie tej inwestycji ofiarując mu za tą ciężką harówkę 85000 złotych. Biskup przyjeżdża, poświęca a następnie czeka na wypłatę. Zgodnie z umową przychodzi członek rady nadzorczej tej poświęconej instytucji z teczką pieniędzy i przedstawia biskupowi rachunek na 285000 tysięcy zł. Biskup czyta rachunek i mówi:

- Ale mowa była o osiemdziesięciu pięciu tysiącach, a tu jest inna suma.

- Proszę księdza biskupa, my jesteśmy solidni i na pewno ksiądz biskup otrzyma tyle ile było umówione! Proszę tylko podpisać rachunek.

Ponieważ żadnej dokumentacji swoich działań finansowych Krk nikomu przedstawiać nie musi, więc wykrycie takiego kantu jest niemożliwe.

W jednym z poprzednich moich artykułów (str. 2901) pisałem o konieczności natychmiastowej weryfikacji działania osób głoszących miłość bliźniego. Dotyczy to wszystkich ludzi ale w szczególności księży jako tych którzy nauczają tej miłości.

Jak należy rozumieć miłość bliźniego wyraźnie powiedział Jezus: Co masz sprzedaj, pieniądze rozdaj ubogim i idź za mną.

Ta weryfikacja rzeczywistego działania ludzi nauczających innych miłości bliźniego powinna obejmować trzy aspekty.

Po pierwsze aspekt własnego działania głosiciela. Tutaj powtarzam zalecane poprzednio metody: Jeśli w Polsce ktoś siedząc w swoim, przestronnym i dobrze ogrzonym mieszkaniu mówi o miłości bliźniego, to natychmiast należy go zapytać czy zechce do tego swojego mieszkania przyjąć przynajmniej jednego bezdomnego i dlaczego tego dotychczas nie zrobił. Jeśli ksiądz biskup Tadeusz Pieronek mówi, że uzasadnianie konieczności aborcji w Polsce względami socjalnymi (czytaj nędzą) jest nonsensem, ponieważ Kościół katolicki posiada odpowiednie środki i jest w stanie zapewnić godziwe warunki życia i wychowania każdemu potrzebującemu dziecku, jeśli tylko się urodzi, to natychmiast należy pytać dlaczego tenże Kościół tego nie robi w stosunku do licznych rzesz dzieci na Śląsku, w środowiskach popegeerowskich i w tych szkołach w Bieszczadach w których małe dzieci proszą panią nauczycielkę żeby dała kawałeczek swojego śniadanka, bo ono jeszcze dzisiaj nic nie jadło. Tutaj dodatkowo należałoby się zapytać co się dzieje z tymi setkami milionów złotych, które według wspomnianego biskupa Kościół katolicki posiada i **nie daje ich tym potrzebującym dzieciom???**

Po drugie weryfikacji powinna podlegać dobrowolność przyjmowania tej miłości ze strony miłościobiorcy. Przed laty mój katecheta w szkole podstawowej opowiadał jak to dzieci z rodzin nie katolickich były w tajemnicy przed rodzicami przygotowywane do pierwszej komunii świętej. Obecnie katecheci w trosce o pośmiertne zbawienie, czyli też w imię miłości bliźniego, nauczają religii w szkołach. Za to nauczanie co miesiąc biorą pieniądze z państwowego skarbu, czyli pieniądze wszystkich obywateli także niewierzących lub wierzących według innych religii.

Po trzecie weryfikować należy własność dóbr którymi się obdarza bliźnich. Kościół katolicki w Polsce jest właścicielem ogromnych zasobów materialnych, które ciągle rosną. Właścicielem jest Kościół czyli wspólnota wszystkich wiernych a dysponują tym księża.

Ksiądz Jankowski z Gdańska potrzebuje wielu ton bursztynu na zbudowanie ołtarza dla Matki Boskiej, ołtarza, który będzie piękniejszy od legendarnej bursztynowej komnaty. W Licheniu buduje się bazylikę, która będzie pod względem wielkości czwartą na świecie. To wszystko robi się dla tego Boga który nakazywał: Co masz sprzedaj a pieniądze rozdaj ubogim. Robi się to w kraju w którym jest mnóstwo głodnych dzieci a wielu nędzarzy szuka chleba po

śmietnikach.

Morał: Każdy kto głosi w Polsce zasadę miłości bliźniego a sam nie jest biedakiem jest na pewno hipokrytą.

W imieniu wszystkich głodnych podpisał syty, ale nie głoszący miłości bliźniego — Andrzej S. Przepieżdziecki.

**Andrzej S. Przepieżdziecki**

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkola życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-12-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3146) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3146>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)